

Szkółka



niedzielnia

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwy.

Leszno. — *Niedziela pierwsza po Zielonych Świątkach, dnia 7. Czerwca 1846.*

Religia.

Obraz rólnika.

P. ****.

Szczęśliwe twe rólniku błogie stanowisko,
Zbyt spowinowacone z naturą jest blisko.
Od ciebie są dalekie wszelkie miejskie fraszki,
Ty dzikich namiętności nie doznasz igraszki.
I w szczęściu i w nieszczęściu, Bóg jest blisko ciebie
Widzisz go w jego dziełach, i mieć będziesz w Niebie;
On sprawia, że ci błoga rosa codziennie spada
Na to, co twoja ręka pilnie w ziemię składa.
Wiesz, że człek czy wysoko, czy też nisko staje,
Zawsze trudy i móżół w losie tu dostaje,
Bo nie blask, złoto, urząd, szczęście nam przynosi,
Kto i kiedy szczęśliwy? to serce ogłosi.
Ty się cieszyć i wielb Boga w twój ubogiej chacie,
Boś mniej jak król spokojny, nawet i przy stracie
Spokojność wolnym człeka i bogatym robi,
Cnota wznosi biedaka i jak króla zdobi.

Powołanie i stan rólnika jest w towarzystwie ludzkim pierwszy i najpotrzebniejszy. Tylko nierozum i zbytek może nie znać jego wartości. Krajać i przewracać ziemię, uprawiać rolę, zasiewać zboża, oczyszczać siewy z zielska, dojrzałe zboża zbierać i młócić, utrzymywać łaki, kosić trawę, paść bydło w szopach, i inne podobne zatrudnienia odbywać, to są codzienne prace rólnika, które jakkolwiek w oczach wielu mogą się wydawać mało znaczącymi i podłemi, rozumny przecież człowiek wcale inaczej sądzi, on w ludu wiejskim szanuje szczerze narodu; dla niego jest ważne każde ogni-

wo w wielkim łańcuchu towarzystwa ludzkiego. Czém w budynku jest kamień węgielny, tém jest w jego oczach, w towarzystwie ludzkim, stan, którego powołaniem jest rólnictwo. On nie ceni człowieka podług stopnia, na którym jest postawiony, lecz podług wierności w swoim powołaniu, i stósownie do pożytku jaki jego prace przynoszą całosci. Co jest najniższe, nie jest zawsze najgorsze: i na niem wspiera się najwyższe.

Bez prac i starań rólnika nie mogłyby się inne stany utrzymać. Żywność jest pierwszą potrzebą człowieka, a w tę nas jedynie rólnik zaopatruje. To każdy z wdzięcznością uznaje, ktokolwiek gruntowniej rzeczy zgłębia. Kto zaś mniema, że brak oświecenia i grube obyczaje rólników dają prawo do ich lekceważenia i obchodzenia się z nimi ze wzgardą, ten zapewne nie pomyślał, że to smutne zaniedbanie nie tak pochodzi z winy wieśniaków, jak raczej tych, którzy z powołania swojego stanu, z obowiązku od Boga na siebie włożonego, powinni się zajmować oświeceniem wieśniaków.

Rólnik czujący swoją godność, kontent jest z swojego powołania, i wcale nie zazdrości drugim, którym Opatrzność wyższe miejsce wskazała. Niech go trapią

tysiące trudów i kłopotów domowych, niech zysk całej jego pracy będzie małą; niech mu dokuczają podatki i inne publiczne ciężary; to przecież niepozbawia go jego spokojności. Przy wszelkich męczotach swego powołania, ta prosta myśl orzeźwia go: że człowieka nie jego stopień i zatrudnienia, nie wielki majątek, nie wspaniałe mieszkanie, czyni szczęśliwym, lecz rzetelność i poczciwość, jaką kto do swego stanu przynosi; i że żadna praca sama z siebie nieupadla nikogo. Przez swój stan oddalony od wszelkich wymyślniejszych sposobów życia, a do natury zbliżony, ani wspomni o tych wygodach i dogadaniach, bez których się już mieszkańcy miast obejść nie mogą. Wcale nie zna tych podłych wynalazków chciwości, która tyle poróżnień i zazdrości wzbudza po miastach. Nie zna owych wymuszonych oznaków grzeczności, którym tak często jest serce przeciwnie. Nie zna udręczeń udelikatnionych zbrodni; jego spokojności umysłu nie miesza tysiące rzeczy takowych, które temu grożą, co w bliższych związkach żyć musi, jak to pięknie wystawił Niemcewicz:

„Jak miłe zatrudnienie! ach! jakież słodczye
Dają nam wiejskie życie i prace rólnicze,
Dalekie od ciężących pośród świata nudów,
Od okrucieństw tyranów i szaleństwa ludów.
Niespokojność, wyniosłość, żądza bogactw chciwa;
Nie skłóci tu, ani też snów lekkich przerywa;
Ciesząc się myślą, że go lepsza przyszłość czeka,
Cielek na przykre w tym życiu troski nie narzeka.“

Żywo, niezmordowany i wesoło idzie do pracy. Ani przykre powietrze, ani zbytne nateżenie, nie zmieniają jego wesołego humoru. Zmoknie i znów oschnie, nie lękając się zaziębienia; deszcz mu w twarz pada, a on się śmieje. Od zimna zasłania go jego zwinność w pracy i ruch. Wytrwanie w złym powietrzu umacnia jego ciało. W pracy zaś nate-

żenie silniejszym go robi. A jak mu słodko smakuje ten kawałek chleba, który w pocie czoła pożywa! Jakże szczęśliwym się czuje, gdy ukończywszy dzienne prace, na wieczór znużony wraca do domu, aby się pokarmem i spoczynkiem posilił i orzeźwił! Cóż więc wzmocnia nad spoczynek po pracy? jakąż radością przejmie się jego serce, gdy udając się na spoczynek mówić sobie może: dopełniłem dzisiaj mojej powinności!! A nazajutrz znów wstaje z jutrenką, i poleciwszy się Panu Bogu, z nowym ukontentowaniem, jak wczoraj, w czasie letnim śpieszy w pole do pracy, gdzie, przykładem napowietrznych śpiewaków, wielbi Boga przy pługu, sierpnie, kosie i t. p., a słysząc skowronka, jakby swego towarzysza, nie raz śpiewa z Gawińskim:

„Już śpiewasz skowroneczku, już też i ja orzę,
Obydwoch nas przy ranniej pracy widzi zorze;
Bóg pomóż skowroneczku, dodawaj nadzieję!
I dla ciebie ja razem i dla siebie sieję.“

Kochając swój stan i pragnąc w nim być pożytecznym, z każdej sposobności korzysta, skoro może jakiej wiadomości zasięgnąć, należącej do swego zawodu. Jego bacność obejmuje wszystkie gałęzie wiejskiego gospodarstwa. Zwyczaj i nałóg nie jest jego regułą. Aby należycie prowadził gospodarstwo, jest baczny na wszelką korzyść, nie wstydzi się naśladować drugich w lepszym, i zmienić dawny zwyczaj, skoro ta zmiana jest korzystną. Niech drudzy ślepo trzymają się dawnych zwyczajów, i poprzedniczo upórcozliwie przyganiają nowości, to przecież go nieodstręcza. Nie zważa na ludzkie uprzedzone przygany, skoro rozumnie postrzega korzyść w gospodarstwie. Kto ciągle w miejscu stoi, ten nigdy dalej nie postąpi. Kto się skrupulatnie trzyma granic podania; kto nie zasięga rady od własnych i cudzych doświadczeń; nie

próbuję, czy w inny sposób niemógłby wyjść lepiej, ten obok swoich zabiegów, ledwie swój dom w dawniejszym stanie utrzymać zdoła i zapobieżę od upadku.

Zabiegły rolnik nie idzie za powierzchownością, ale się mocno trzyma istoty. Nie ubiega się za wiadomościami, nie należącami do jego zawodu, któreby mu mogły czas drogi zabrać i zmarnować, w którym mógłby się rzeczom potrzebniejszym oddać! Ale znów tém chce być rzeczywście, czém się nazywa; przeto nie przestaje na powierzchowném obeznaniu się z rzeczami, li, właściwie do jego stanu należącami. Nic nie masz dla niego miłszego, jak po ukończonej pracy, albo wziąć do rąk gruntownie napisaną książkę, dotyczącą rolnictwa, albo też rozmowę w tej mierze prowadzić z doświadczonymi gospodarzami. W tych zaś rozmowach jest bez wszelkiej pretensyi, nie chce najbieglejszego udawać, i między równymi sobie uchodzić za najmędrszego. Uczyć się własne widoki sprostowywać, z doświadczeń drugih korzystać, jest celem takowych rozmów, a taki cel ten tylko może spuścić z oka, komu więcej idzie o pozór, jak o rzeczywistość. Najmowniejsi gospodarze, są rzadko najlepší.

(Dokończenie nastąpi.)

Ogrodownictwo.

Ogród lekarski.

(Dalszy ciąg.)

Apium dulce. Selery. Mają podobną własność lekarską jak pietruszka. Korzenie obrane, pokrajane, ususzone i upalone, dodawasy do

trzech części kawy, dają jój miły zapach i smak przyjemny. — Ziemia pod selery ma być czarna, tłusta, pulchna, i rokiem pierwszej ugonjona.

Ponieważ nasienie selerów ledwo w kilka tygodni wschodzi, potrzeba więc siać w pół Marca na inspektach. Po zasianiu lubią ziemię wilgotną. Kto nie ma inspektów, niechaj piérwéj nasienie utrzymuje w jakim naczyniu z wilgotną ziemią zmieszane, aby nasiona pęczniały i usposobiały się do pędu wzejścia; a niech zasiewa rzadko, jak najwięcej, na rozsadnikach, albo na grzędzie (zagonie) ku południowi wystawionéj; im się rzadziej sieje, tém mocniejsze będą.

Gdy roślinki selerowe podrosną, co polspolicie bywa w Maju lub Czerwcu, oberznawszy nieco liści i korzonków, przesadzać je potrzeba na grzędę liniami, o dziesięć cali odległe. Po zasadzeniu natychmiast polać, i następnie polewać, dopóki rość nie zaczną.

Selery lubią grunt wilgotny: a zatem, jeżeli będą sadzone na ziemi suchej, chcąc je mieć wielkimi, koniecznie w czasach suchych polewać należy.

Wśród lata ziemię między selerami należy poruszać motyką, liście uboczne odłamywać, zostawując środkowe, i każdy krzak na około ziemią osypać, aby tylko serce widoczne było.

Z ранego zasiewu, jeżeli wilgotno były utrzymywane, w Sierpniu mogą już być użyte: lecz selery zwykle wykopują się na zimę, ostatnich dni Września, lub Październiku. Oczyszczzone z liści i drobnych korzonków, utrzymywać w piwnicy, w piasku zagrzebane.

Na nasienie w jesieni wybrać najpiękniejsze i najmniej bocznych korzeni mające: te na wiosnę w ziemię na wysadki posadzić, łodygom dać podpory, a gdy dojrzają, ścinać, wysuszyć i wytrzeć. Znakiem dojrzałości jest, kiedy łodygi pożółkną i nasienie dostaje farby szarej.

Nasienie selerów dobre jest do lat trzech, lecz najlepsze świeże, i dla tego co rok należy zbiór odnawiać.

Aristolochia clematis. Kolornak powojowy, gemejne Oftertuzet. Roślina dwuletnia. Łodyga wzniesiona, łokciowa, kątowata, liście na przemian ległe, ogonkowate, tępe; szypułki jedno-

kwiatowe, międzylistne; kwiaty od Maja do Lipca żółte, u spodu wydęte, u góry rurkowato-języczkowe. Rośnie na Podolu i w guberniach rosyjskich cieplejszych, w okolicach Woroneża, obficie się znajduje. Rozmnaża się przez nasienie i rozdzielanie korzeni. W domowych lekach, liście w większej, a korzenie w mniejszej ilości używają w proszku, lub w winie moczone, jako lekarstwo rozpędzające, rezelwujące, urynę pędzące, i w podagrze, a nawet niekiedy do przywrócenia czasów miesięcznych. Do farbowania na kolor żółty i żółto-zielony może być użyta.

Arnica montana. Kupałnik pospolity. Angielski Trank górny, Wolverlej, Galltraut. W aptekach *radix herba et flores arnicae, seu arnicae plavensis, seu doronici germanici*. Roślina długotrwała. Łodyga wzniesiona, łokciowa, liście korzeniowe, podługowate, tępe, pod spodem nerwiste, podobnie jak i łodyga omszona; kwiaty złociste wielkie, od Czerwca do Sierpnia, promienie długie nerwiste. Rośnie w Litwie w lasach, na miejscach wrzosowych. Rozmnaża się z nasion, lubi ziemię gliniastą, z wrzosową pomieszaną. Do użycia lekarskiego zbierają się korzenie w Kwietniu i Maju, a liście korzeniowe w Czerwcu, które do aptek często są używane. Roślina ta w przełamaniu wydaje dosyć silny aromatyczny, chociaż nie bardzo przyjemny zapach, który wzbudza niekiedy kichanie. Smak gorzki i ostry. Kupałnik uważają za ważne lekarstwo; ma bowiem własność wzbudzającą, rozpuszczającą i pobudzającą peryodyczne oczyszczenie. Używa się przeciw zgniliznie. Pobudzenie, które sprawuje, jest osobnego rodzaju: oprócz mocnego bowiem działania na organa trawienia, dla którego często wzbudza womity, albo wypróżnienia stolca, ma wpływ na mózg i nerwowe systema, objawiający się bólem głowy, kurczeniem członków, utrudnieniem oddechu i t. d., tak, iż użycie tego lekarstwa, osobliwie kwiatów, powinno być nader ostrożne; w razie zaś mocnego cierpie-

nia, przez nieostrożne użycie tego lekarstwa sprawionego, dla oddalenia szkodliwego następstwa, dają octowe lub inne kwaśne napoje, i z tego względu możnaby ją między jadowite pomieścić. Wewnątrz używa się w proszku, albo w nalaniu wodą, winem, lub lekkim piwem. Zewnątrz potrzebują kupalnika w kataplazmach na paraliż, na uderzenie w przypadku upadnienia ludzi z miejsc wysokich, a ztąd wstrząśnienie mózgu, połączonego z pluciem krwi; używa się także i w weterynaryi, (konowalstwie), szczególnie trawa i proszek, w słabościach, gorączkach i krwawym moczu, dając takowy proszek od jednego skrupułu do dwóch drachm, podług wieku i wielkości bydłęcia.

Artemisia abrotanum, Boże drzewko, Staabwurz. Roślina dwuletnia, podkrzew, łodygi łokciowe i wyższe, drzewne, u spodu nagie, w wierzchu koronę formujące; liście pierzasto-dzielne, zielono-białawe, gładkie; kwiaty w Sierpniu żółtawe, jajowate, międzylistne; zapach korzenny i balsamiczny. Mnoży się przez rozbieranie korzeni na wiosnę lub w jesieni; można ją też rozmnażać z gałązek sadzonych, i w ów czas potrzebują częstego polewania. Ziemi wymaga silnej i tłustej. Właściwym jest krzewem południowej Europy; w naszych ogrodach dobrze się utrzymuje. Przypisywano jej w różnych czasach skutki lekarskie od chorób macicznych, nerkowych, nerwowych i od robaków. Do materacyków używa się na sucho.

Artemisia pontica. Bylica czarnomorska. Dwuletnia ta roślina znajoma w ogrodach, w składzie liści różni się od poprzedzającej i w całej postaci. Rośnie na Podolu i w guberniach cieplejszych; skutki lekarskie są podobne do poprzedzającej. Niektórzy w puchlinie wodnej zalecają.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

SZKÓŁKA NIEDZIELNA wychodzi, co tydzień pół arkusza, za umiarkowaną cenę rocznie złp. 4., półrocznie złp. 2. Wszystkie królewskie urzędy pocztowe i księgarnie przyjmują przedpłatę, i dostawiają Szkółkę co tydzień, bez podwyższenia ceny, Abonentom.